

Księżniczka uwięziona

data aktualizacji: 2020.05.03



Skąd nazwa ulicy Przy Bażantarni? Pytałem sondażowo kilku mieszkańców okolicy i bywało, że wprawiałem w zakłopotanie. Widać musiałem nie natrafić na mieszkańców zasiedziały. Błędnym, zawstydzonym wzrokiem wodzili po błękitnie nieba, jak uczeń na szkolnej wycieczce, przyłapany na nieznanym wiedzy podstawowej. Głos zabrała też młodzież, wprawdzie również niewiele wiedząc, ale wykazywała się większą otwartością umysłu wobec skojarzeń i większą dociekliwością, co już samo w sobie zasługiwało na pochwałę.

- *To chyba dlatego, że tam jest parafia, której proboszcz hoduje bażanty* - odpowiedział rezolutnie gimnazjalista. Oczywiście trafił jak kulą w płot, bo wprawdzie proboszcz prowadzi na tyłach parafii hodowlę bażantów, pawi i papug, ale dopiero od ośmiu lat, a nazwa ulicy już bardzo stara. Jednak lepsze skojarzenie błędne, ale poszukujące niż żadne. Lepsza młodzieńcza ciekawość niż maskowana zmieszaniem obojętność.

Hodowla bażantów była też wcześniej, jednak nie tu, a jak sama nazwa wskazuje w pobliżu, za obecną ulicą Rosoła w kierunku Wilanowa. I nie dziś ani wczoraj, a ponad trzy wieki temu, jeszcze za króla Jana III Sobieskiego. Powierzchnia ziemi, gdzie kryła się bażantarnia, była ogromna i obejmowała obszary aż za skarpą do samego Wilanowa, co u schyłku wieku XVIII zrodziło wśród właścicieli pomysł zbudowania tam pałacu, a w wieku następnym otoczenia go ogrodem w jakże modnym wtedy duchu romantycznym.

Wenie zmian zapewne sprzyjało szczęście rodzinne bowiem młodym dziedzicom urodziła się ukochana córka. Szczęśliwa matka w swoich wspomnieniach z zachwytem ją opisywała:

Dziecko to, liczące, w chwili, gdy piszę, sześć lat, było klasycznie piękne od urodzenia. Drobne jej rysy miały regularność, jaką widuje się na antycznych popiersiach. Helena nie

mogła być piękniejsza przychodząc na świat. Rośnie ona i rozwija się zachowując doskonałą klasycyzm rysów, którą przypisuję memu zamiłowaniu do sztuk pięknych. (...) Nazwałam ją Natalią – imię to podobało mi się i odpowiadało jej greckiej twarzy.

Piękna Natalia jako „szczyt pragnień” swoich rodziców stała się znakiem konkordii i dzięki jej imieniu całą posiadłość przechrzczono z Bażantarni na Natolin:

O imię lasu tego, mówią że przed laty Zdobiące go, spór wiodły, między sobą kwiaty: Każdy z swych wdzięków własnych prawo sobie rości, Nawet skromny fijołek, róży coś zazdrości; W tem świeższa Natalia wpośród nich się rodzi, Gaj zowią Natolinem i kłótnia się godzi.

Życie Natalii potoczyło się jednak tragicznie. Wydana za mąż za księcia Sanguszkę, wprawdzie urodziła mu w roku 1830 piękną córkę, ale sama zmarła w pòłogu po miesiącu. Wkrótce potem owdowiały mąż poszedł bić się za Ojczyznę w powstaniu listopadowym, co przyplacił niewolą i drogą w kajdanach na Sybir, do kraju mógł wrócić po kilkunastu latach – losy to naznaczone tragizmem, ale piękne, godne polskiego patrioty z okresu zaborów. W tym samym czasie ojciec Natalii postanowił uczcić jej pamięć, zamawiając posąg podkreślający jej czar i urodę, by pamięć o córce nieco ponad jej życie przedłużyć.





Ale piękna dama z pomnika też szczęścia nie miała. W czasie drugiej wojny mierzyli dla zabawy w jej kamienną twarz niczym w tarczę strzelniczą żołnierze niemieccy. Z kolei w latach stalinowskich była milczącym świadkiem hucznych zabaw komunistycznego establishmentu z prezydentem Bierutem na czele. Przykry to musiał być widok dla damy pamiętającej świetność arystokratycznej własności rodziców, ale kamień wszystko przetrzyma.

Obecnie zarządcą Pałacu i Parku jest fundacja prowadząca uczelnię europejską dla studentów z całego świata. To ona obiecała ocalenie niezwykłego zabytku przed ruiną. I choć słowa dotrzymano, to jednak nie obyło się bez kalkulacji „coś za coś” i uratowany park pozostał dla zwykłego mieszkańca Warszawy niedostępną twierdzą.

Kilka lat temu łaskawie rygory rozluźniono, dzięki czemu w wyznaczone weekendy letnie, pod ścisłą opieką przewodniczki może postawić tu nogę dwudziestu wcześniej zapowiedzianych zwiedzających. Powędrują wtedy ścieżkami leśnymi ogrodu większego od Łazienek, obejrzą stylizowany na ruinę akwedukt, dostrzegą i docenią wyłaniającą się z zieleni świątynię dorycką. Zwiedzą oczywiście pałac strzeżony przez posągi gryfów i na uwieńczenie tych krótkich odwiedzin spojrzą w oczy pani Natalii z pomnika.

Pani, która dała imię ich miejscu zamieszkania Natolinowi i przez splot różnych dziwnych, niepojętych zdarzeń została od nich odizolowana. I będą w tym wzrokowym kontakcie trwali, niczym w czasie więziennych odwiedzin, u baśniowej księżniczki, która z nadzieją nadal czeka na swoje uwolnienie.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/ksiezniczka-uwieziona,6356.htm>